Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 151. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Nr 314. Lwów, sobota 7. października 1911. Rok 1.

Parlament. — Wojna włosko-turecka.

Izba posłów.

Budżet na rok 1912.

Wiedeń. (TBK.). Na początku wczorajszego posiedzenia zabrał głos minister skarbu Meyer i wygłosił exposé budżetowe.

Przedłożony Izbie budżet na rok 1912 zawiera w dochodach kwotę 2.916,990.344 koron, w wydatkach 2.916,685.263 koron. Zatem nadwyżka wynosi 305.081 koron.

Minister skarbu Meyer mówił przez półtorej godziny.

Mowca wykazywał doniosłość inwestycyi kolejowych, których koszt będzie musiał być w części pokryty w drodze operacyi kredytowych. Spodziewane większe wydatki wojskowe nie są do budżetu wstawione; brak też w budżecie pozycyi z kwotą, mającą być przekazaną krajom, co rząd uważa za rzecz konieczną, sprawa jest jednak w związku z podwyższeniem podatków pośrednich. Podczas gdy pierwotnie było zamiarem rządu postawić na czele planu finansowego sprawę przekazania krajom większych sum i połączoną z tem zmianę podatków pośrednich, to wobec zmienionych stosunków rząd sądzi, iż może być pewny zgody Izby, jeżeli przedewszystkiem starał się o zaspokojenie potrzeb urzędników i personalu państwowego. Mowca przedstawia następnie szczegóły ustawy o uregulowaniu płac funkcyonaryuszów państwowych.

Pokrycie kredytu 33-milionowego, potrzebnego na podwyższenie płac urzędników i służby, nastąpi w ten sposób, że 10·6 milionów ma być uzyskanych z działu kolejowego, za pomocą zarządzeń taryfowych i oszczędności, zaś resztę zapotrzebowania, 22·4 milionów, nie da się pokryć z różnych dochodów państwowych, rząd jest przeto zmuszony odnośną ustawę traktować „junctim“ z uchwaleniem rozmaitych podatków. Minister omawiał nowelę do podatku osobisto-dochodowego, mówił o przymusowem wglądaniu w księgi, które będzie wprowadzone z pewnemi zastrzeżeniami; zajmował się dalej pokryciem za pomocą podatku od tantyem i rozszerzeniem dodatków do podatków na towarzystwa akcyjne, przyczem zachowane będą pewne ułatwienia dla przedsiębiorstw produkcyjnych w pierwszych latach istnienia, ale w późniejszym czasie wobec zwiększenia dochodów, wymierzony będzie wyższy podatek.

Po szczegółowem omówieniu szeregu innych podatków oświadczył minister, że jakkolwiek na polu administracyi projektowane są rozmaite oszczędności, po części już przeprowadzone, to nie należy się przecież łudzić, że takie oszczędności wystarczą do usunięcia naprężenia w naszym budżecie. Tworzenie nowych realnych źródeł dochodów jest więc rzeczą nieodzowną.

Minister zapowiedział następnie uregulowanie podatków od wódki i piwa, zwłaszcza w interesie funduszów krajowych, zaprowadzenie monopolu zapałkowego, podatku od samochodów, od win musujących, dalej reformę podatku spadkowego. W razie przeprowadzenia tych reform, uzyskane w ten sposób środki według obliczenia ministra wystarczą nie tylko na pokrycie większego zapotrzebowania na wspólne wydatki monarchii, wyliczone podczas ostatniej sesyi delegacyjnej w dotyczącym programie, dalej na podwyżkę płac służby państwowej, ale także będzie można przekazać z funduszów państwowych większe kwoty na rzecz funduszów krajowych.

W położeniu naszem gospodarczem jest szereg objawów niepomyślnych, jako to: bilans handlowy, drożyzna na wszystkich polach, niezbyt zdrowa spekulacya efektami i towarami. Te objawy nakazują zachowanie przezorności. Rolnictwo miało żniwa w poważnej części średnie. Kurs rent spadł nie tylko u nas, lecz także w innych europejskich państwach. Wobec wielu objawów zdolności naszego życia zarobkowego do rozwoju, wobec wzmocnienia naszego gospodarstwa, naszego przemysłu, wzrostu całego obrotu handlowego, korzystnego rozwoju banków, kas oszczędności i stowarzyszeń, rozwoju przemysłu, jakkolwiek nie na wszystkich polach, sądzi minister, że może powiedzieć, iż nie ma wcale powodu, by tracić odwagę i ufność. Możemy z przezornością jąć się wszelkich zadań, które nam wytyczyły warunki egzystencyi państwa i wymagania gospodarcze.

Wybór Prezydyum Izby.

Po mowie ministra Izba przystąpiła do wyboru prezydyum.

Przy wyborze prezydenta Izby oddano 328 głosów, z tego 73 kartek było białych, 1 głos nieważny. Wybrany prezydentem dr. Sylvester 237 głosami; 13 głosów otrzymał p. Steinwender.

P. Sylvester, witany oklaskami, dziękował za ponowny wybór i zapewnił, że starać się będzie spełnić trudne zadanie, wyraził też życzenie, aby nadzieje łączone z tą sesyą spełniły się. W interesie porządku i zdolności Izby do pracy prosił posłów o poparcie.

Wybrano następnie ponownie wszystkich dotychczasowych wiceprezesów. — Oddano 297 głosów. Otrzymali: Conci 295, dr. German 295, Jukel 268, Pernerstorfer 183, Pogacnik 295, Romańczuk 295, Zdarsky 295.

Ogłoszenie wyboru Pernerstorfera przyjął poseł Wolf i inni posłowie niemieccy okrzykiem pfuj, socyaliści zaś bili brawo.

Dyskusya w sprawie drożyzny.

W dalszym ciągu dyskusyi drożyźnianej przemawiali następnie posłowie Kraus i Fressl.

Po przemowach Krausa i Fressla dyskusyę drożyźnianą przerwano.

Przychylono się do życzenia posła Adolfa Grossa, aby wniesione na wczorajszem posiedzeniu jego wnioski o funduszu opieki mieszkaniowej i udogodnieniach należytościowych i podatkowych dla małych mieszkań, włączyć do obecnych narad nad wnioskami drożyźnianymi.

Miał przyjść następnie pod obrady

nagły wniosek Oleśnickiego

w sprawie ordynacyi wyborczej do Rady państwa, lecz wnioskodawca prosił, aby mu pozwolono uzasadnić wniosek ten dopiero na następnem posiedzeniu.

Wnioski nagłe.

Wśród wniosków nagłych jest wniosek hr. Lasockiego w sprawie zmiany ustawy o zarazach bydlęcych.

Między wnioskami zwykłymi jest wniosek Klemensiewicza w sprawie przyznania małym rolnikom opustów podatkowych. Wśród interpelacyi jest interpelacya Breitera o uregulowanie stosunku służbowego pomocnic kancelaryjnych w dyrekcyi policyi we Lwowie.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek przed południem.

Po łosie wczorajszego posiedzenia.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej miało przebieg zupełnie spokojny. Z ważniejszych spraw, które na niem poruszono i załatwiono, wymienić należy przedewszystkiem „exposé“ budżetowe ministra skarbu, które trwało przeszło półtorej godziny. Na posiedzeniu wczorajszem dokonano też — jak wiadomo — wyboru prezydenta i wiceprezydentów Izby. Zastanawiającym jest fakt, iż wybrany ponownie prezydentem dr. Sylvester otrzymał przy głosowaniu wczorajszem o przeszło 100 głosów mniej, niż poprzednio. Został mianowicie wybrany 237 głosami, 73 kartek zaś oddano białych. Oddanie tak wielkiej ilości kartek

białych łączą z zachowaniem się dr. Sylvestra podczas onegdajszego zamachu na ministra sprawiedliwości, zachowaniem, które spotkało się z słowami ostrej krytyki u poszczególnych posłów. Zwróciło też powszechną uwagę, że niemieccy radykali i Czesi wstrzymali się od głosowania.

Opowiadają także, że kilku posłów należących do niemieckiego Związku narodowego oddałe białe kartki lub wogóle niegłosowało. Wybór sześciu wiceprezydentów wypadł jednomyślnie. Natomiast na posła Pernerstorfera, który został wybrany tylko 185 głosami, nie oddali głosów posłowie należący do Związku narodowego, a nadto poszczególni posłowie innych stronnictw. Łączą to z onegdajszemi zajściami i wywołanem niemi oburzeniem na socyalistów.

Wybór Pernerstorfera przyjęli socyaliści głośnymi oklaskami, Niemcy okrzykami „pfui“ i „hańba“. Gwar i hałas trwał jeszcze czas dłuższy.

Wiceprezydent Jukel z (ramienia stronnictwa chrześć. społecznego) otrzymał 268 głosów, nie głosowali bowiem na niego socyaliści.

Przemówień na posiedzeniu wczorajszem było niewiele i obrady skończyły się po godz. 5.

Przedpołudniem zbadano ponownie salę i ślady strzałów. W oględzinach wzięło udział prócz policyi także wielu posłów.

Echa zamachu.

Wiedeń (TBK.). Wiadomość, jakoby wczoraj w czasie zamachu przewodniczył obradom Izby wicepr. Romańczuk, jest mylna. Przewodniczył wicepr. Jukel.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie biura Izby, na którem prezydent Sylvester wyraził wiceprezydentowi Juklowi uznanie i podziękowanie za przytomność umysłu, jaką okazał w chwili zamachu i za bezzwłoczne zaalarmowanie całej służby.

Następnie biuro zajmowało się sprawą dopuszczenia deputacyi i zgodziło się na to, że każda deputacya musi wpierw być zgłoszona w dyrekcyi kancelaryi. Co się tyczy rozdawnictwa biletów na galeryę, polecono subkomitetowi przedłożyć jak najrychlej odpowiednie wnioski. Polecono dalej służbie surowo, aby obcych nie wpuszczała do kuloarów i żeby nie opuszczała swych posterunków u różnych wejść.

Budapeszt (TBK.). Khuen Hederwary wysłał wczoraj do br. Gautscha depeszę z wyrazami radości, że zamach spełzł na niczem

Wizya lokalna miejsca zamachu.

Wiedeń (TBK.). „Koresp. Wilhelm“ donosi: Wczoraj wieczorem o godz. 6 odbyły się w Izbie posłów oględziny lokalne przez znawców rusznikarskich.

Kiedy komisya była zebrana, minister sprawiedliwości Hochenburger zajął to samo miejsce, które zajmował podczas zamachu. Komisya poczyniła pomiary.

Próbę strzelania oznaczono na dzisiaj. Oględziny trwały przeszło godzinę. Od wyniku próbnego strzelania zawisło osądzenie samego czynu.

Ostrożności.

Wiedeń. (TBK.) „Slavische Corr.“ donosi: Biuro parlamentu uchwaliło wczoraj: 1) Dostęp do lóż i galeryi pozostaje niezmieniony z wyjątkiem loży prezydyalnej. 2). Deputacye masowe, o tendencyi jedynie demonstracyjnej, w przyszłości wogóle nie będą dopuszczane do sali kolumnowej. 3). Każda deputacya, która pragnie przybyć do parlamentu, musi wnieść prośbę; jeśli prośbie uczyniono zadość, będzie ta deputacya wprowadzona do osobnej ubikacyi i tam przyjęta. 4). Liczba członków deputacyi będzie w każdym wypadku oznaczona przez prezydyum Izby w porozumieniu z kancelaryą Izby.

Koło polskie.

Wiedeń (Tel. wł.). Koło polskie, podobnie jak i w sesyi letniej, w żywem tempie wzięło się do pracy. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie, w którem wzięło udział również kilku posłów sejmowych.

Posiedzenie rozpoczął p. Kozłowski interpelacyą w sprawie zapomóg dla powiatów dotkniętych zarazą pyskową i racicową, poczem Koło udzieliło p. Jaworskiemu zezwolenia na wdrożenie akcyi wespół ze stronnictwami czeskiemi i niemieckiemi w sprawie projektu ustawy o ochronie pomników.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru komisyi, która w myśl wniosku dr. Stesłowicza ma się zająć rozpatrzeniem drożyźnianych postulatów urzędniczych. W skład jej weszli pp. Bomba, German, Rusin, Matakiewicz, Osuchowski, Gall, oraz p. Stesłowicz w miejsce chwilowo chorego dr. Lisiewicza.

Sekretarzami Koła wybrano pp. Rychlika i Hallera, obecnie ma ich więc Koło czterech.

Z kolei przeszło Koło do debaty drożyźnianej.

P. Lasocki postawił „junctim“ między akcyą na rzecz urzędników a drobnych rolników i zapowiedział wniosek stronnictwa ludowego w tej sprawie.

Od tematu odszedł dr. German, poruszając sprawę nadzwyczaj ważną. Zwrócił mianowicie uwagę Koła na to, że już prawdopodobnie w najbliższy wtorek, pod koniec posiedzenia, przyjdzie pod obrady Izby wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zmiany parlamentarnej ordynacyi wyborczej i że możliwe jest zaczepienie Koła polskiego przy tej sposobności.

Dlatego Koło musi się jawić w komplecie dla ewentualnego odparcia ataków. Dr. German zakończył apelem, by członkowie Koła jak jeden mąż jawili się na wtorkowem posiedzeniu.

Bardzo obszernie zastanawiał się w sposób wprawdzie polujący na popularność ale nierzeczowy—dr. Buzek, w czem wtórował mu p. Dobija.

Dr. Gross przemawiał przeciw nadużywaniu haseł agrarnych. Między interesami miast a wsi niema sprzeczności, tworzy się je tylko sztucznie. Ludność wiejska jest w wysokim stopniu interesowana w rozwoju miast, gdyż dostarcza im żywności. Dalej omawiał dr. Gross szczegółowo sprawę funduszu mieszkaniowego. Z Galicyi nie korzystano z niego ani w jednym wypadku. Idzie o wprowadzenie tej sprawy na lepsze tory.

Na wniosek dr. Grossa uchwaliło Koło w tym kierunku następującą rezolucyę:

Koło jak najenergiczniej popiera wszystkie wnioski zmierzające do podwyższenia funduszu mieszkaniowego, jak również wnioski zmierzające do przyznania ulg należytościowych i podatkowych stowarzyszeniom mieszkaniowym, służącym użyteczności publicznej i uprasza prezydyum, aby zakomunikowało rządowi te żądania do należytego ich uwzględnienia.

Hr. Rey zajmuje w swem przemówieniu stanowisko ściśle agrarne. Mówi pod wrażeniem *exposé* budżetowego ministra skarbu i skarży się, że traktuje ono po macoszemu rolni-

„Anatol“ Schnitzlera.

— —

Że Artur Schnitzler stał się i został takim, jakim go wczoraj na tem miejscu barwnie narysował mój szan. przedmowca, dr. E. Goldscheider, że nazywano go na seryo „poetą słodkiego dziewczątka“, a na żarty „austro-węgierskim Maupassantem“ — sprawka to z pewnością „Anatola“.

Bo to pierwsze i najdawniejsze dzieło poety (tak, Szanowny komunikacie Dyrekcyi teatru, najdawniejsze, a nie najnowsze!) przyniosło Schnitzlerowi ongi tak wielki tryumf, że wzbudziło w nim niewygasłą do dziś ochotę do różnych innych „tańców miłości i życia“.

W chwili powstania, tj. w r. 1892, „Anatol“ był na ustach wszystkich jako niezwykłe *evenement* literackie, a szalone Julki uważały go za *expose* „modernistycznej“ miłości. Jakżeż bowiem nie uwielbiać człowieka, który, kochając kobietę, nie znał jednak miłości i szukał tylko *stimmungów*?...

— W czem streszcza się dla ciebie zagadka kobiety? pyta go przyjaciel.

— W nastroju chwili.

Aaaaa! I wszystko padło w proch przed „nastrojem“.

„Anatol“ zaś, szukając nastrojów, szedł, jak mu się zdawało, jakimś kosmicznym imperatywem wiedziony, i co krok niszczył, jak mu się zdawało, jedne istnienie kobiece.

Nie jest ani Werterem ani don Juanem, nie zajmuje go psychologia kobiety, nie ciekaw jej duszy, nie jest dumny z jej hołdów. Nic nie traci przez stosunek z tymi kobietami i nic dla swojego „ja“ nie zyskuje. Szuka nastrojowych sytuacyi, w którychby mu się kobieta wydała piękną.

Ona sama nigdy nie wystarczy — musi być albo przyćmione światło buduaru, albo wigilijnym wieczorem prószący śnieg fortepian lub igłą pokłute paluszki.

Nastrojów takich znajduje Anatol wiele — choć nigdy nie znaduje miłości.

I nigdy żadnej naprawdę nie kochał, choć tyle mówi o miłości. Wtedy tragi-farsa zaraz by się skończyła. O to się jednak Anatol nie boi. Powiedział mu Schnitzler, że „kochać to znaczy istnieć dla drugiego“ — i uspokoił zarazem, że się nie znajdzie żadna taka, któraby tylko dla niego istniała.

Więc pewny siebie przechodzi mimo obok wszystkich. Jedne są dlań jak wspomnienie wiedeńskiego walczyka, drugie są, jak zapomniany w kącie parasol, po jakimś czasie odkryty, trzecia podoba mu się na tle perfumowanych tapet, czwarta przypomina w lecie śnieżne pola, a w zimie — skwar lipcowej nocy.

I prócz chwilowego szału nic po nich nie zostanie?

Cóż znowu! Z popiołów miłości rodzą się później, po latach, upajające feniksy nastrojów. Anatol ma całe archiwum tych na-nastrojowych środków: listy, wiersze, wstążki, aksamitki, fotografie. I nie wyrzuci ich z biurka na ziemię—tak, jak to uczynił „Markiz Priola“ — będzie je przechowywał u przyjaciela i wracał do nich i godzinami przeglądał, tak jak babcia staruszka porządkuje godzinami swój kantorek z pamiątkami. Im bardziej nastrojowa była kobieta — nie! sytuacyjka, tem milsze chwile wspomnień.

Jak na „lekkomyślnego melancholika“ przystało Anatol unika zetknięcia się oko w oko z rzeczywistością. Kocha swoje majaki, swe iluzye o miłości. I dlatego unika dowiedzenia się prawdy od jednej z ukochanych, Kory, którą podejrzywa o wiarołomstwo. A spytać miał ją o to, pogrążywszy ją wpierw według rady przyjaciela — w śnie hypnotycznym. Ale nie spytał. Bo nużby powiedziała, że tak...

— —

Nastrojowiec dostaje też od kobiet po palcach. W rozmowie z Mąksem przypomniała mu się Bianka, cyrkówka. Dwie godziny ją znał tylko, ale przeszedł przez jej serce, jak burza. Żal mu jej. Wtem wchodzi Bianca, bo cyrk znowu przyjechał, a ona... Maksa zna dawniej niż Anatola, którego nawet nie poznaje:

— Ach tak, zdaje mi się, że to było w Petersburgu, ale nie pomnę...

— „Nie Pani to nie było w Petersburgu“ rzekł Anatol z przekąsem i z przekąsem wyszedł.

— —

A czasem dostaje po palcach od samego Schnitzlera. W stosunku Anatola z Anną, zastrzeżono sobie obustronnie wymówienie: kto pierwszy będzie miał dosyć powie to bez ogródki. Anatol ma już dosyć więc urządza kolacyę pożegnalną. Ale znowu bardzo mu żal dziewczęcia; jak ona zniesie taki cios.

Na wieczorze padają istotnie słowa pożegnalne, ale z ust... Anny. Anatol musi być jednak górą, więc mści się:

— Kiedy odchodzisz, to wiedz, że ja cię stale oszukiwałem. Takich jak ty był legion!

— Podły! i wyszła zabrawszy garść papierosów dla nowego kochanka.

— —

Najładniejszy jest obrazek drugi. Śnieg

ctwo, szczególnie w Galicyi i proteguje urzędników. Mowca jest zdania, że drożyznę sprowadza przedewszystkiem militaryzm, wzrost wymogów życiowych w warstwie urzędniczej (!) i niezwykły rozrost spekulacyi. — Minister skarbu źle jest poinformowany o wyniku zbiorów, skoro nazwał je prawie zadowalającymi, podczas gdy tymczasem są one mniej niż dostateczne. Mowca nie jest przeciwnikiem podniesienia płac urzędniczych, ale uznaje iż przedewszystkiem żądania rolnictwa muszą być spełnione i zaspokojone.

Minister Zaleski prostuje wywody tego mowcy w tym kierunku, że *exposé* ministra skarbu opiera się na sprawozdaniach samych kół rolniczych, i stwierdza, że wobec tego hr. Rey jest w błędzie.

Dyskusyę drożyźnianą odroczono następnie do najbliższego posiedzenia.

Rozwiane illuzye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu klubu ukraińskiego, po sprawozdaniu prezydyum o sytuacyi politycznej, szczególnie w Galicyi i po debacie na ten temat, jednomyślnie postanowiono pogłoski w sprawie ugody polsko-ruskiej zdementować, z tem, iż nie mają one żadnej istotnej podstawy, mimo twierdzeń z strony polskiej podnoszonych, że wśród Polaków istnieje dążność do zawarcia ugody. O ugodzie polsko-ruskiej niema obecnie mowy, a to — zdaniem komunikatu posłów ukraińskich — tem bardziej, że stosunki w Galicyi żadną miarą się nie poprawiły i Rusinom daje się silnie we znaki narodowy ucisk i prześladowanie ze strony rządu krajowego, które nie tylko że się nie zmniejszyły ale jeszcze spotęgowały.

Uchwalono ostatecznie, że z obecnego położenia narodu ruskiego, którego wytworzenia się — zdaniem posłów ruskich — rząd centralny, wskutek swego biernego stanowiska, ponosi znaczną część winy,—muszą Rusini wyciągnąć konsekwencye i politykę swą w odpowiednim duchu pokierować.

Deputacya miast galicyjskich we Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacya miasta Lwowa została wczoraj przyjęta przez ministrów kolei i skarbu.

O szkoły handlowe i przemysłowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Grupa posłów demokratycznych Koła polskiego odbyła szereg posiedzeń, na których omawiano sprawy ekonomiczne.

Między innemi żywo omawiano sprawę przyspieszenia tempa utworzenia szkół handlowych i przemysłowych. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Mianowanie.

Wiedeń (TBK.). Minister oświaty zamianował supienta w seminaryum męskiem w Krakowie Józefa Gancarczyka nauczycielem głównym w tem seminaryum.

Wojna włosko-turecka.

Sprawy zagraniczne.

Jak zajęto stolicę Trypolisu.

Rzym (TBK.). Do „Ag. Stefani" donoszą z Trypolisu: Wskutek wylądowania marynarzy włoskich w porcie „Sultanie", arabscy tubylcy, należący do szczepów trypolitańskich udali się na pokład okrętu admiralskiego i zawiadomili o swem poddaniu się, prosząc o zakaz bombardowania. Także niemiecki konsul, jako dziekan ciała konsularnego poszedł na pokład okrętu admiralskiego i prosił admirała, by objął opiekę nad porządkiem publicznym i opiekę nad życiem i mieniem cudzoziemców i kolonii w mieście, opuszczonem przez wojska tureckie. Wysadzono następnie na ląd jeszcze dalsze kompanie marynarki z działami i mitrajlezami i obsadzono miasto Trypolis. W forcie „Sultanie" zostawiono oddział wojska. Obsadzenie miasta odbyło się bez wypadku. Wojsko, które wylądowało, jest pod dowództwem kapitana okrętu Cagniego. Kontradmirał Borcadelmo zamianowany został gubernatorem Trypolisu. Niemiecki konsul generalny zawiadomił admirała Faravelli, że bombardowanie nie wyrządziło szkody ani w mieszkaniach Europejczyków ani im samym.

Berlin. (TBK.). Do „B. Wolfa" donoszą z Dehibat na granicy Trypolisu i Tunisu: Pociski nieprzyjacielskie wyrządziły w Trypolisie stosunkowo tylko małe szkody. Dom niemieckiego dragomana nieco jest uszkodzony. 6 żołnierzy i 6 żydów zabito, 5 żołnierzy i 1 żyda zraniono ciężko. Niemcy są bezpieczni. Muzułmanie zachowują się bezczynnie, modlą sie tylko, aby bombardowanie nie powtórzyło się.

Walki na Morzu Czerwonem.

Zatopienie kanonierki tureckiej.

Rzym. (TBK.). Do „Ag. Stef." donoszą z Masaua pod datą onegdajszą: Do włoskiego krążownika torpedowego „Aretusa", który na morzu Czerwonem pełnił służbę nadzorczą celem ochrony włoskiego handlu, dano szereg strzałów działowych zarówno z fortu Hodeida, jak i z tureckiej kanonierki; strzały chybiły. Natomiast „Aretusa" w odpowiedzi zatopiła turecką kanonierkę.

Bombardowanie Hodeidy.

Londyn. (B. Reut.). Z Hodeidy przez Perin donoszą: Dnia 2. bm. rzuciły dwa włoskie okręty wojenne 21 granatów na miasto. Jeden pocisk zatopił łódź, towarzyszącą angielskiemu okrętowi, który był w porcie na kotwicy.

Potyczka morska.

Rzym. (TBK.). „Ag. Stef." ogłasza następujące doniesienie: Onegdaj rano parowiec włoski jadący pod białą flagą, od wybrzeży koło San Giovanni di Medua zaatakowany został nagle w sposób zdradziecki strzałami. Włoski kontrtorpedowiec „Artigliere", który pełnił straż celem niedopuszczenia przemycania broni do Albanii i nie otrzymał jeszcze nakazu odpłynięcia od tych wybrzeży, na atak odpowiedział ogniem i zdołał parowiec włoski uratować. — Kontrtorpedowiec lekko uszkodzony, komendant ranny. Straty nieprzyjaciela nie są znane.

Kontrabanda wojenna.

Saloniki. (TBK.) Angielski parowiec „Ochris" został zatrzymany w drodze przez okręt wojenny turecki „Feth — i — bulent". Pod-

prószy wigilijnym wieczorem. Przyjaciel nasz towarzyszy kobiecie z towarzystwa, z wielkiego świata, który Anatola — rozumie, gdy ten mały *Süsses-Mädel-welt* kocha go. Gabryela prosi go by jej odsłonił, w czem leży urok i czar „słodkiego dziewczęcia", gdzie tajemnica szczęścia tych istot, co się „w mieście kochają, a na przedmieściu za mąż wychodzą". Tu apoteoza „des süssens Mädels" w słowach Anatola, po których Gabryela, chcąca zrazu „*was für das Mädel schenken*" daje Anatolowi kwiaty dla niej i prosi by jej powiedział:

„Te kwiaty przesyła ci kobieta, któraby może potrafiła tak kochać, jak ty, lecz nie ma na to odwagi". (Cóż kiedy tego na scenie nie było!)

Albo akord końcowy już, nie raz wprawdzie napisany przez Maupassanta lub nawet Z. Niedźwieckiego, mimo to jednak wesoły i sprytnie pokazany: Anatol w ostatnich godzinach przed ślubem spotyka jeszcze jedną dawną miłość, szalejącą za nim Ilonę i przyrzeka jej — naturalnie — wierność dozgonną. Omal, że nie było skandalu i omal, że się na ślub spóźnił.

Trzeba na to Schnitzlera, żeby temu szeregowi leciutkich debat o kobiecie i miłostkach, tej objektywnej rozprawie ze skrupulatnie rozpatrywanymi wszystkimi pro i contra dać wszelkie warunki wytwornego scenicznego życia. Ujęte są dzieje miłości Anatola w siedm miluchnych obrazków, muskanych co chwila zefirkiem humoru, czasem tylko zachmurzonych satyrą.

Siedm razy Anatol rozpoczyna ze swym przyjacielem Maksem rozmowę o miłości i siedm razy załatwia ten problem coraz to nowa kobieta. Czasem trzyma stronę Maksa, rzadziej Anatola, najczęściej zaś — Schnitzlera.

Są to „Dzieje grzechu" tylko do góry nogami, to jest „Mężczyzna" Zapolskiej, tylko z weselszej strony.

Powiedz mi z jakiemi kobietami obcujesz, a ja Ci powiem kim jesteś! U Anatola każda z nich — to psyche „słodkiego dziewczęcia". Zarówno pani z karety, jak żona z towarzystwa, jak cyrkówka z Petersburga.

Całość wiruje w szybkim taneeznym tempie. Uchwycić go na scenie — to znaczy odkryć w Anatolu niepospolicie sceniczną rzecz. Do tego jednak było wczoraj daleko.

Nie widziałem we Lwowie sztuki, którąby na scenie tak dalece zmienia fizyognomię, jak to się wczoraj stało z Anatolem.

Rzecz się miała naodwrót niż zwyczajnie; zazwyczaj przy szczegółach doskonałych chroma całość. Wczoraj całość była stosunkowo dobra — zawiedli soliści.

Anatola grał p. Adwentowicz. Nie można powiedzieć, żeby go grał źle (zbyt wielkim jest na to artystą), ale pojął go w sposób, na jaki się żadną miarą zgodzić nie można.

Skąd ten tragizm przenikający całą kreacyę, skąd ten płaczliwy ton rezygnacyi czy nieukojonego bolu, czający się za każdem słowem? Przecież o tem w roli całej ani słowa. To co p. Adwentowicz wziął jakiś utajony czy bezpodstawny tragizm to jest tylko gestem ironii, romantycznej ironii, usiłującej sięgnąć na głębin duszy kobiecej i wyszydzić.

Odsłania przytem Anatol własne głębie, okazuje się czasem małostkowym i śmiesznym w tem swojem miłosnem wieczno-tułactwie; to stawiać go może co najwyżej w sytuacyi tragifarsowej ale nie czyni jego tragicznym.

Ujęcie roli przez Adwentowicza przypomina mi stanowisko pewnego krytyka berlińskiego, który broniąc „Anatola" i jego twórcę przed mianem „poety słodkiego dziewczęcia" — wyraził się, że przecież „za Anatolem stoi zawsze z tyłu śmierć"... Za kreacyą p. Adwentowicza stała także z tyłu śmierć. Czekało się, co za tragedya wystrzeli nagle nad głową człowieka, patrzącego tak ponuro przed siebie i przeżywającego tak gorżko najsłodsze nawet upojenia miłosne?

Anatol jest od stóp do głowy inny: on poszukuje swoich nastrojów wesoło, a popadając w smętne na pozór stadya konfliktu ze sobą samym nie wyjmuje rozłożonych po wiedeńsku dłoni z za kamizelki. (We Lwowie gwizdałby zapewne z zapałem: „Wiatr za szybami śmieje się").

Wesoły poszukiwacz miłości, nie ma powodu do smutku.

Szuka miłostek i znajduje je, tęskni do tryumfów i ma je albo ich niema. A w pustkę, która mu potem zostaje drapuje się tak, jakby ubierał nową krawatkę lub nawiązywał nowy stosunek miłosny.

Takim wydaje mi się Markiz Priola ze Stadtparku — Anatol.

Maxa, postać łatwą i dekoracyjną racze odtworzył starannie p. Barwiński.

W rolach kobiecych nie było tego frywolnego wdzięku i słodyczy, jaką daje swoim postaciom Schnitzler, żałując im natomiast wydatnych, ostro nakreślonych rysów charakteru. Zresztą może to wynikało z tendencyi autora: dawać więcej sytuacyjek niż charakterów.

W sytuacyjkach tych doskonałe były — każdn w swoim rodzaju — pp. Trapszo, Bednarzewska, Czaplińska i Barwińska. Dużo starania włożyły w swe role pp. Borkowska i Sznage.

Na scenie padło około stu pocałunków, cyfra, jaką się żadna farsa nie pochlubi!

Wystawa była staranna, tempo składne, wspomniane jednak braki organiczne udaremniły powodzenie sztuki. „Anatol" się nie spisał.

ST. WASYLEWSKI.

czas rewizyi ładunku tureccy oficerowie znaleźli 40 beczek prochu. Dlatego odstawiono parowiec do tutejszego portu i na razie uznano za skonfiskowany.

Wzburzenie przeciw Włochom.

Konstantynopol (TBK.). W Bomla na granicy egipskiej i w Benghasi panuje wielkie wzburzenie przeciw Włochom. Codziennie odbywają się wiece, na których żąda się pomocy Anglii.

Bojkot antywłoski.

Konstantynopol (TBK.). „Sabach“ wzywa, aby dziś rozpoczęto ścisły bojkot antiwłoski.

Erupcye patryotyzmu włoskiego.

Turyn. (TBK). Prezydent ministrów Giolitti przybył tu. Tłumy urządziły mu owacyę, wołając: Niech żyje włoski Trypolis.

Zapobiegliwa Grecya.

Ateny (TBK.). Ag. Ateńska donosi, że wiadomości o powołaniu rezerwistów dwóch batalionów celem strzeżenia granicy Epiru, nie należy przypisywać wielkiego znaczenia. Gabinet ateński zawiadomił mocarstwa o swych zarządzeniach wojskowych, aby wiedziały o co chodzi, w razie gdyby tę wiadomość mylnie interpretowano.

Knowania rojalistyczne w Portugalii.

Paryż. (TBK.) Do „Agencyi Havasa“ donoszą z Madrytu: Wysłany przez gubernatora Pontervedra emisaryusz, który miał zasięgnąć informacyi o rzekomym ruchu rojalistycznym w Portugalii, powrócił tu wczoraj i oświadcza, że położenie jest zupełnie normalne.

Paryż (Ag. Havasa). Wczoraj wieczorem depeszowano z granicy hiszpańskiej, że podróżni w pociągu pospiesznym paryskim poznali wśród jadących byłego króla Manuela, oraz jego wuja Alfonsa, jakoteż kilka osobistości rojalistycznych, jadących ku Oporto.

Ofiary zamieszek w Chinach.

Pekin (B. Reut.). Misyonarze telegrafują z Czangtu, że ogólna liczba zabitych w walkach w okolicy Czangtu wynosi 10.000, w tem 2.000 żołnierzy, reszta powstańców.

Z kraju.

Policya wojskowa w Stanisławowie.

Stanisławów. (Tel. wł.). Wczoraj nadeszło do magistratu miejscowego obszerne pismo z namiestnictwa, które zajmuje się sprawą zaprowadzenia w Stanisławowie policyi wojskowej. Pismo to jest dalszym ciągiem kroków, podjętych już uprzednio w tej sprawie przez rząd krajowy. Sprawa wspomniana wzbudziła w mieście silną sensacyę.

Giełda zbożowa we Lwowie.

Wybór pierwszego Zarządu giełdy.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa komunikuje nam co następuje:

Wskutek starań lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie statut giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie uzyskał zatwierdzenie właściwych ministerstw. Czynności przygotowawcze do aktywowania i ukonstytuowania giełdy są w toku. Idzie na razie o wybór pierwszego zarządu giełdy. W myśl przepisu §. 96 statutu prawo do przeprowadzenia pierwszego wyboru 16 członków rady giełdowej, jako zarządu giełdy, jak również prawo biernego wyboru posiadają osoby, trudniące się zawodowo produkcyą, handlem lub przerabianiem przedmiotów na giełdzie dopuszczonych, jakoteż interesami pomocniczymi, służącymi do obrotu tymi przedmiotami (ubezpieczaniem, przewozem, udzielaniem zaliczek, spedycyą, przyjmowaniem na skład i t. p.), spółki handlowe, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze i inne towarzystwa i w ogóle osoby prawne, które faktycznie uprawiają jeden z wymienionych zawodów o ile osoby te uiszczą na cele giełdy jednorazowo kwotę 500 koron do rąk Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Podając to do wiadomości interesowanych, zwraca się uwagę, że zgłoszenia przystąpienia członków giełdy z prawem wyboru pierwszej rady giełdowej, jak również kwoty na cele założenia giełdy przyjmuje Sekretaryat Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (ul. Akademicka 17) w godzinach urzędowych (9 godz rano do 3 popołudniu).

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: Sobota (7 października): rzym.-kat. Justyny panny. — gr.-kat. Ftekły.

Wschód słońca o godzinie 5·34 rano, zachód o godz. 4·51 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę o godz. wpół do 4-tej po poł. dla młodz. szkolnej: „Staruszka młoda“ — komedya w 3 aktach F. Bohomolca, z p. Gostyńską w roli tytułowej. Rozpocznie: „Kawa“ — komedya w 1 akcie Adama ks. Czartoryskiego.

W sobotę o godz. wpół do 8 wiecz. na ogólne żądanie „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda; gościnny występ Adama Didura i Wandy Hendrichównej.

„Koło Robotnicze“ Stronnictwa katolicko-narod. W niedzielę d. 8. b. m. wygłosi prof. semin. naucz. męsk. p. Bronisław Sokalski pogodonka; goście mile widziani. Początek posiedzenia o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 13, w podw.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował nauczycielkę główną w seminarynm nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu, Maryę Szarłowską, nauczycielką główną, a zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, dr. Antoniego Mikulskiego, nauczycielem głównym, oboje w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Z nekrologii. Z Uhnowa donoszą nam, że zmarł tam dnia 30 września b. r. dr. Bernard Kibitz, lekarz-filantrop, długoletni asesor i radny miasta. Społeczeństwo polskie traci w nim jednego z najdzielniejszych pracowników na niwie pracy asymilacyjnej wśród żydów. Cześć pamięci prawego, obywatela i zacnego człowieka!

Aresztowanie oszustów. Na skutek doniesienia „Galicyjskiego Związku wierzycieli“ lwowska prokuratorya państwa zarządziła onegdaj aresztowanie zamieszkałego przy ul. Kotlarskiej l. 4 we Lwowie kupca-grosisty Gabryela Pompacha, handlującego dewocyonaliami, pod zarzutem oszustwa, popełnionego na szkodę wierzycieli. Równocześnie aresztowana została żona Pompacha oraz ośm osobistości, podejrzanych, że jako podstawieni wierzyciele zagrabili za urojone pretensye znajdujące się w składzie Pompacha towary.

Również na podstawie doniesienia Gal. Związku wierzycieli prokuratorya państwa w Tarnopolu zarządziła aresztowanie utrzymującego handel bławatny w Podwołoczyskach kupca Schmierera, który jednak, przewidując niebezpieczeństwo, uciekł zagranicę. Prokuratorya wydała stosowne zarządzenia, celem zabezpieczenia sobie osobistości podejrzanych o współudział w podstępnych spekulacyach Schmierera.

Zwyrodniałe indywiduum. Policya aresztowała niejakiego Michała Działę, 26 letniego pomocnika murarskiego, który przyszedłszy do swych sąsiadów Grac kowskich, pod nieobecność rodziców zgwałcił 12 letnia ich córkę. Przesłuchaną przez policyę dziewczyna zeznała, że Diała przychodził do nich już kilka razy, a niezastawszy rodziców w domu, zmuszał ją siłą do oddania mu się, przyczem groził jej, że gdyby coś powiedziała rodzicom, to ją obije.

Na raty rozlatuje się kamienica przy ul. Jagiellońskiej l. 6. Wczoraj z III piętra tej kamienicy odpadła „pierwsza rata“ w postaci połowy okna. Następne raty spodziewane są w przyspieszonych odstępach czasu — o ile nie wstrzyma ich jakoweś rozporządzenie urzędu budowlanego.

Umysłowo chorego mężczyznę nieznanego nazwiska, który nagi biegał wczoraj po placu Smolki, przytrzymała policya i oddała w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

Za dręczenie zwierząt Za używanie do zaprzęgu konia z odparzoną piersią ukarała policya grzywną Mechla Schlagera z Rawy ruskiej.

Niepraktyczna moda. Obecnie noszone damskie torebki na długich sznurach okazują się bardzo niepraktyczne dla właścicielek, a to dlatego, że nadają się znakomicie do... kradzieży kieszonkowcom, którzy wygodnie je otwierają lub obcinają. Wczoraj obcięto taką torbę w Rynku pani J. Kalitowskiej, przyczem złodziej dobrze się obławił, bo w torbie znalazł 156 K. w gotówce.

Znaleziono: Pugilares czarny zawierający bilety teatralne, kluczyki i zapiski; kilka kluczyków na kółku.

Zmarli 6 października 1911. Lapter Mendel, faktor, l. 78; Podlewska Olimpia, wdowa po c. k. pułkowniku, l. 73; Kowalczuk Sławonia, córka służącej, 5 i pół. mies.; Skala Fryderyk, c. k. pułkownik 15 pp., l. 56.; Hankowa Franciszka, wdowa po urzędniku bankowym, l. 67; Pirożyńska Magdalena, żona właść. fiakrów, l. 55; Orłowska Weronika, b. zajęcia, l. 33; Vogel Ozyasz, syn kelnera, 9 miesięcy; Höllstein Władysław, subjekt handlowy, l. 23.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. października

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc 293·50. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc 271·50 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. i m. zł. proc 309·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247 — Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 123·50.

Losy b) bezprocentowe:

Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. 35 75. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 496 —. Clary zł. 40 m. k. 165·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·—. Palffy 40 zł. m. konw. 76 75. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70 50. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 45 50. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76 50. Salma 40 zł. m. k. 260 —. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 237·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 237 40. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502 —.

Berlin, dnia 6 października Banknoty austryackie 84 90 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 9 października Trzyprocentowa renta 94·05 mąka 31 40

Frankfurt dnia 6 października. Austr. kred. 200·75 Koleje państwowe 156 90, Disconto 184 00. Laura —·—. Losy tureckie —·—.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6 października 1911.

Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 835·—, Akcye Anglobanku 323 50 Akcye Unionbanku 620 50 Akcya Länderbanku 541 30 Akcye Bankvereinu 541·—, Akcye Bodencredit 1285·— Akcye galic. Banku hip. 679·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 717·— Akcye kolei państwowych 735·25, Akcye kolei południowej 113·25, Akcye kolei północnej 5000 do —— Akcye kolei czerniow. —·—, Akcye Alpiny, 819·—, Akcye Rima Muranyi 691·50, Akcye Prag. Towarz. żel. 2748·—, Akc. Fabryki broni 745·—, Akcye tureckie tytoniowe 312 50, Akcye galic. karp. Tow. naftow 750·— Oblig. węg. indemn. —·— Renta majowa 91·40, Austr. Renta koron. 91·40, Węg. Renta koronowa 90·40, 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91·95, 4% Listy Banku hipot. 93·30, 4½% Listy Banku hip. 99·40, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4½% Listy Banku kraj. 99·—. 4% Obligacye propinac. 98.30, 4% Galic. pożyczka kraj, z 1893 r. 92·90, 4% pożyczka miasta Lwowa 91·85, 4% Pożyczka miasta Krakowa 90·25 Losy tureckie 238 50 Marki 117 70 Ruble 255—·, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103 50, Akcye Skoda 673·— Galic. Bank kred. ziemski —·—. Powsz. Bank depozytowy —.—

Usposobienie: z powodu zastoju w interesach i małych lokalnych realizacyi słabsze.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.— Tel. 305.